

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski

chodzą codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych

Przedpłata czterociesna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „ZAST” wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 mk., z przyniesieniem do poczty do domu 1,45 mk., miejscem 1,25 mk. z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

w Austro-Węgry 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyła raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgry 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
St. JAWORSKI w Inowrocławiu.

Rękopisy
nadesłane do redakcyi nie zwracają się, ale się nieścą.
Listy nadsyłane należy franko pod adresem:
Redakcyi i ekspedytora „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz polityczny lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

r. 22.

Inowrocław, sobota 26 stycznia 1901.

Rocznik IX.

Moralne zwycięstwo

nieśli wczoraj postowie nasi w parlamencie niemieckim przy obradach nad sprawą niedoręczenia przesyłek pocztowych z polskimi adresami w Poznaniu.

Odnosną interpelacya uszasadniał poseł pan Poddiebski. Zajął, których interpelacya na dotyczy — mówił pan poseł — wywołał dzielnioch naszych takie zaniepokojenie i rozżalenie, iż uważaliśmy za potrzebne i wprost konieczne — poruszyć tę sprawę tu w parlamencie — przez osobną interpelacya przed obradami z statem urzędu pocztowego. Otóż już w dzienniku i listopadzie zauważyliśmy niegłoszanie, że poczta zmieniła swe postępowanie wobec przesyłek z polskimi adresami, albo poszczególne urzędy przesyłek tych w ogóle nie chciały, albo też, że zwracano owe oddawcy, jako niedoręczalne (Przy tych słowach mówca złożył na stole listy wielkiej tego rodzaju przesyłek resp. kopert i adresy). Od tego czasu wypadki tego rodzaju mnożyły się z dnia na dzień. Poczta zwracała nam przesyłki, których adresy tylko częściowo wypisane były w języku polskim, nawet te, na których miejsce zamieszkania adresata dane było po polsku i po niemiecku. Jednemu z oddawców tego rodzaju przesyłek powiedział wyraźnie, że nowa ta praktyka urzędu pocztowych spowodowaną została nowym rozporządzeniem naczelnej władzy pocztowej. Praktyka sprzeciwiała się bez wątpienia obowiązującym przepisom pocztowym; tę bowiem w § 6 wymagają jedynie, ażeby adres zamieszkania adresata podane było w języku polskim, a nie w języku niemieckim. Ale nawet w takim razie, aby zarząd pocztowy uważał język polski za język obcy — sprzeciwiała się temu rodzaju praktyka obowiązującym przepisom. Według przepisów wszechświatowego związku pocztowego poczta doręczała adresatom nawet przesyłki, adresowane w obojgu językach — a nie tylko w języku polskim. Jakże więc tego poczta może zwracać przesyłki, adresowane w polskim języku? W polskich dzielnicach jest przecież język polski językiem krajowym, a każdy niemiecki z niższych urzędników pocztowych rozumie po polsku przynajmniej tyle, zrozumieć może adres polski. Utrudnienia to jest ograniczono w ostatnim czasie głównie przesyłki wartościowe i listy rekomendowane, chociaż gdy zwyczajne listy z polskimi adresami, wrzucone do skrzynki pocztowych, adresom doręczano. Te ostatnia właśnie okoliczność dowodził przecież, że doręczanie przesyłek po polsku adresowanych nie sprawia pocztowi trudności i jest możliwym. Byłoby to też rzeczą wielce obawom niezmiennie ciekawą, gdyby w Polsce, gdy przez przeszło 100 lat pocztowe listy rekomendowały polskie adresy, nagle — od dzisiejszego listopada r. z. — ta zdolność pocztowa ustała miała. (Bardzo dobrze! — wesół). Nie możecie się więc panowie dziwić, że wobec tej praktyki w dzielnicach naszych przesyłki i utrwała przekonanie, iż tego rodzaju postępowanie pocztowe jest jedynie wynikiem nowego kursu antypolskiego, nowej antypolskiej polityki. A rozgoryczenie w polskich dzielnicach tym większe, ponieważ nowej tej praktyki, która zresztą sprzeciwiała się zasadniczo i nieprokłamowanej tu od stołu rządowego pocztowej wielkości — nawet napróżd nie powiedziano, lecz zaprowadzono ją nagle i zupełnie niespodziewanie. Mam też nadzieję, że powiedzą pan sekretarz stanu będzie tegoż — iż praktyka ta — a wraz z nią rozgoryczenie ludności polskiej — natychmiast

Sekretarz stanu pan Poddiebski: Wdzięczny jestem panom interpelantom za to, że już dzisiaj poruszyli tę sprawę, jakkolwiek przypuszczam, iż po wysłuchaniu moich wywodów i dowodów cały parlament nabierze przekonania, wręcz przeciwnego temu, jakie tu wyraził mówca poprzedni, (śmiał się po lewej); sądzę bowiem, że zdołam panom wykazać, iż prowokacya w tej sprawie wyszła wyłącznie ze strony polskiej.

Według przepisów pocztowych powinny być adresy na przesyłkach pocztowych miały być na przesyłkach wartościowych, wypisane wyraźnie i zrozumiale. Na przestrzeganie przepisu tego zawsze wielki kładłem nacisk. Już bowiem w roku zeszłym znalazło się przeszło 2 miliony przesyłek niedoręczalnych, w tej liczbie 150.000 kart pocztowych wogóle bez adresu. (Głęboka wesołość). Głosy: To przecież zupełnie co innego, nie ma nic wspólnego z interpelacyą! Mniemam, że pan interpelant przytoczył jakie rozporządzenie, nakazujące, aby poszczególne urzędy pocztowe inaczej obchodzili się z przesyłkami po polsku adresowanymi, niż z niemieckimi. Tego jednak nie uczynił, co do mnie zaś, to wykazać mogę, że takiego rozporządzenia nie wydałem. Było to w październiku r. z.; wówczas to pewnie bardzo poczytne pismo polskie wydało hasło: Adresujmy tylko po polsku! Poczta musi przesyłki takie doręczać! I naraz znalazła pocztę prawdziwą powód przesyłek z polskimi adresami. Nawet adwokat, który do tej chwili nigdy nie adresował listów po polsku, dostarczał potem dziennie 40 do 50 przesyłek rekomendowanych z polskimi adresami. Mimo to, mimo tej prowokacyi nie uważałem za stosowne wydać przeciwnego rozporządzenia, nie działałem bowiem, że przez to dostalibyśmy tylko oliwy do ognia. To atoli nie zmieniło faktu, że prowokacya wyszła ze strony polskiej. Przecież polecono na adresach nawet tak rzadnie niemieckie nazwy, jak Neisse (Nysa) i Glogau (Głogów) itd. itd. W pewnej przeważnie polskiej wsi nie chciała nawet ludność dać niemieckim urzędnikom pocztowym za pieniądze kawy i żywności! (Głosy: To przecież zupełnie co innego, nie należy do rzeczy! Wrzawa staje się tak wielką, że marszałek hr. Ballestrem prosi posłów, ażeby spokojnie wysłuchali mowy p. Poddiebskiego. Tenże mówi dalej): Chciałem tylko wykazać, z której strony wyszły zaczepki i prowokacye. (Ponowny śmiech i niepokój). Najciekawsze to, że hasło do tej prowokacyi wyszło znów od pana p. p. z ożywu niemieckim i nazwiskiem Biedermann. Jeżeli pan ten świeżo znów twierdził, że wydano odnośne rozporządzenie, tedy powtarzam: Rozporządzenia takiego nie wydałem. Poczta tedy w tym wypadku nie zawiniła, pocztę nie prowokuje; lecz prowokuje ludność polska; poczta broni się jedynie przed rozmyślnym utrudnianiem jej zadania ze strony polskiej. Kto wywołuje wilka z lasu, ten niech się nie dziwi, gdy się z nim spotka. Proszę więc posłów polskich, aby zdobili się usą to odważyć i powiedzieć ludności polskiej, ażeby zamachała prowokacyi, ażeby znów, jak dawniej (!!!) adresowała po niemiecku. Po co i na co chcecie utrudniać pocztę i tak trudne jej zadanie! Proszę was o to, nakłonić redaktorów, aby ogłosili tę moją moją w gazetach polskich, — a ludność polska zapewne od razu zmieni swe zapatrywania i adresować będzie po niemiecku!

(To już szczyt naiwności. Ogłaszamy oto moją pana Poddiebskiego z własnej woli, a nie napawno, że nie zdoła ona przekonać ani jednego z Polaków, iż słuszność po stronie p. Poddiebskiego i pocztu).

Na wniosek p. Schädlera parlament przystąpił do omówienia interpelacyi. Jako pierwszy przemawiał poseł centrowy:

P. Radca Roeren: Jeżeli zważymy na to — mówił — że wypadki, jakie spowodowały tę interpelacya — są jedynie dalszem ogólnem w długim paśmie środków antypolskich, — jakich chwytają się rząd, posłuszny żądaniom hakaty — stów, w takim razie przynajmniej panowie, że nie parlament, lecz sejm pruski byłby właściwym polem do omówienia tej polityki. Ograniczę się tedy dościsłe na przedmiocie interpelacyi i na odpowiedzi pana sekretarza stanu. Przyszanę się nasamprzód, że większej części jego argumentów absolutnie nie zdołałem zrozumieć, nie zrozumiałem mianowicie, co one mają wspólnego z interpelacyą, a nawet, co mają wspólnego między sobą? (Wielka wesołość). Pan Poddiebski opiera się na tej zasadzie, że poczta takich tylko przesyłek nie może doręczać, która z powodu niedokładności adresu są niedoręczalne. Toż zupełnie to samo twierdzą postowie polscy! Właśnie panowie interpelanci wykazują, iż poczta grzeszy przeciwko tej zasadzie, nie doręczając także przesyłek, których adresy były wypisane zrozumiale i należyte, jedynie dla tego, że w adresach znalazł się jeden lub drugi wyraz polski.

Dalej wywodził pan sekretarz stanu, że to postępowanie pocztu jest następstwem prowokacyi ze strony polskiej. Nie wchodzi bynajmniej w to, czy wywody te są słuszne, czy istniała jaka prowokacya polska lub nie, bo to do rzeczy nie należy. Moim zdaniem — chociażby rzeczywiście Polacy dopuścili się takiej prowokacyi — czego jeszcze nie udowodniono — chodził tu tylko o jedno jedyne pytanie: czy postępowanie pocztu w tym wypadku zgadza się z prawem i przepisami obowiązującymi lub nie? A na to pytanie pan sekretarz stanu nie dał odpowiedzi! To jedno tylko zrozumiałem (wesół) — że o takim postępowaniu pocztu nie zarządził. Wobec tego atoli nie pojmuję, dla czego wbrańca się udzielił zarządowi pocztu w Poznaniu należyte nagany, dla czego nie chce uznać postępowania urzędu tego jako nielegalne i niedozwolone? Przykłady, jakie tu przytoczył pan poseł Głęboki i jakie udowodnił złożonemi na stole listy adresami, są tego rodzaju, iż utwałdby ją można za wręcz niemożliwe, gdyby o nie było dowodów. Poczta wstrzymuje przesyłki z przedmiotami, ulegającymi łatwo zepsuciu, nawet przesyłki pieniężne, mimo wyraźnego adresu, jedynie dla tego, że adres ten zawiera tytuł polski. Jest to postępowanie, którego sobie w innych prowincjach wcale wyobrazić nie zdołają — a które dowodzi, jak daleko już posuwają się niżej władze w traktowaniu ludności polskiej. (Tu mówca sam przytoczył przykład, iż listowy doręczył list z adresem angielskim — którego poprzednio z adresem polskim doręczyć nie chciał). Z tego przecież jasno wynika, że jedynie polskie wyrazy na adresie, a nie niedokładność adresu są powodem niedoręczania przesyłek. Sądzę, że niżej urzędnicy pocztowi w polskich dzielnicach tyle przecież umieją po polsku, że znają polskie tytułatury. Ale nawet gdyby rzecz miała się przeciwnie, nie byłoby to wystarczającym powodem do ukroczenia ludności polskiej prawa korespondowania w swym języku ojczystym. Władza pocztowa zobowiązaną jest wprost ustanawiać takich urzędników, którzy po polsku rozumieją (huczne brawo i przytakiwanie). Na tej zasadzie parlament zawsze się opierał, między innymi także wtedy, gdy dla braku po polsku rozumiejących urzędników chowano zbrojni polskich zebrał, a nawet najwyższy pruski sąd administracyjny taką samą postawił zasadę. Przyszanę

też najzupełniej, że postępowanie poczty w tym wypadku nie zgadza się z przepisami między narodowego związku pocztowego. Jest ono wykreśleniem przeciwko tym przepisom, jak gorszego i jaskrawszego wolał wyobrazić sobie nie można. Poczta niemiecka cieszyła się dotychczas jak najlepszą sławą, nawet w burliwych pod względem politycznym czasach nie dała się użyć za narzędzie polityczne. Daję — zdaje się — odstąpię od tej zasady — słusznie najniebezpieczniej pomyślnie hakatysmu! Jeśli zaś tak jest, to czas najwyższy, ażeby pan sekretarz stanu w to wkroczył, ażeby zapobiegł takim nadużyciom i by nakazał pocztę, aby odstąpiła już trudności takich przesyłkom z polskimi adresami nie stawiała.

W odpowiedzi na tę mowę zaklinał się pan Podbielski, że nigdy się nie powodował w urzędzie swym względami politycznymi, że uważa nawet za słuszną, ażeby zwykłe listy doręczano także z polskimi adresami; jedynie przy posyłkach wartościowych, za które poczta odpowiada, żądał musi dokładnego adresu. Pod tym względem przynajmniej nam chyba słusznym, dla czego tedy chce opuścić tę słuszną zasadę, czy dla tego, iż żąda tego kilku polskich agitatorów? Zapewniam panów zresztą, że zarządca sołtwa, i że tych urzędników, którzy w swej gorliwości posunęli się za daleko, powołam do porządku. Nie chcę cielewać oliwy do ognia, ale i panowie pomóżcie nam do tego, ażeby publiczność polska wróciła do dawniej, (i?) praktyki i by nie utrudniała pocztę spełnienia obowiązków.

Socjalista Kuhnert wystąpił również przeciwko tej praktyce poczty; krytykował tak doświadczenie postępowanie jej względem listów polskich, że kilkakrotnie naraził się na powołanie do porządku. Niestety odbił się za daleko od przedmiotu, nadto starał się wyyskażać tę sprawę dla socjalistów, stąd mowa jego nie sprawiła należytego wrażenia.

Trafniej daleko zbliżył uwielwianie się do listu pocztę wywodził pan Podbielski wolno myślny poseł dr. Müller z Zegania. Mowa nie może obchodzić z szaleńciami, że poczta straciła nagie całą swą domyślność, tak sławioną „fin digkeit“. Poczta, która doręcza naprzekąd przesyłki z Paryża z takim adresem jak: „Monsieur vor Neesse za bawhran“ — a Berlin — właściwemu adresatowi, nie rozumie nagie adresów najwyraźniejszych dla tego tylko, że zawierają tytuły polskie! Miła się na dążności polskie zaprzęgać rozmaicie, jak kto chce — to atoli wszyscy przynajmniej muszą, że poczta polityka nie ma nic wspólnego, że nawet wówczas nie wolno by jej było „szkanować“ polskich adresów, gdyby Polacy pod względem polityczno-narodowym dopuszczali się jakichkolwiek nadużyć. Poczta służyła musi tylko publiczności dobru, ogólnej potrzebie, komunikacji. O politykę nie wolno jej się troszczyć. To też postępowanie poczty w tym wypadku charakterystyczne można jedynie jako tendencyjną szkanę polityczną najgorszego rodzaju. (Harna brawa).

Poseł książe Radziwiłł: Pan Podbielski mylił się, jeżeli przypuścił nam motywa polityczne. Interpelacyi tej nie wniesiliśmy z przyczyn politycznych, jedynie aby bronić rodaków naszych przed szkanami i dać wyraz ich oburzeniu! Państwo niemieckie ma strzedz dobra swej ludności. Czyż Panowie jesteście tego zdania, że ludność polska nie należy do państwa niemieckiego i nie ma doznawać z jego strony takiej samej opieki, jak ludność niemiecka? Język polski jest dziesięciokrotnie językiem kulturowym; czyż ma być zabroniony nawet na adresach dla tego tylko, że jest językiem ojczystym kilku milionów obywateli rzeczy niemieckiej? To jest jądrem kwestyi, a interpelacya nasza sama już daje odpowiedź na nią. Sądzę też, że parlament jednogłośnie potępi postępowanie poczty. (Brawo!)

Pan Podbielski pod wpływem tej ostrej krytyki miękł coraz bardziej. Panu Muellerowi odpowiedział, że poczta bynajmniej nie chce szkanować „polskiego niebezpieczeństwa“ lecz pragnie jedynie zapobiec „rozmyślnemu utrudnianiu jej zadania“. Różnica między tymi dwiema rzeczami jest wielka. Różnica między tym, że przeciwko urzędnikom, którzy dopuścili się nadużyć, wystąpi bezwzględnie, (i werde unweigerlich eintreten).

Poseł pan Dalemowski: Wdzięczny jestem p. Podbielskiemu za jego oświadczenie, iż on sam nie zarządza tego szkanowania polskich adresów — a cieszę się szczerze, że szkanować to doznają tu tak ogólnego potępienia. Jest to dla nas moralnie i zwycięstwem. Nadmieniam jedynie, że mógłbym tu przytoczyć jeszcze całą masę przykładów, które pobudziłyby

nas do okrzyku: Gdzie się podziła sławiona szkanność i domyślność poczty? W kilku wypadkach zresztą wyraźnie odpowiadał adresującym po polsku, że polskie adresy są niedozwolone! Czyż ludność polska stęśniała się ma do wygody urzędników, czy też urzędnicy ustanowieni są na to, ażeby służyli publiczności? Kolega mój Głębocki ani słowem też nie dotknął w swej sprawie kwestyi politycznej; z tego już wynika, że nie my szkanujemy, lecz że to poczta prowokuje ludność polską z politycznych względów. Polacy bronią się tylko przeciwko szkanom. Jeśli zaś wskazuje się zawsze na rzekomo istniejące niebezpieczeństwo polskie, to oświadczam, że takie postępowanie poczty bynajmniej niebezpieczeństwa tego nie zmniejsza.

Stronnictwa konserwatywne i narodowo liberalne milowały z początku i ograniczyły się jedynie do przeszkadzania mówcom krytykującym pocztę. Gdy jednakże pan Podbielski w cięskich swych opalach zaczął słabnąć, pospieszyli mu na pomoc. Konserwatywa p. Standy dziwił się, że pan Roeren jako Niemiec, tak gorąco ujął się w tym wypadku za Polakami, że pierwszy przeniósł debaty na pole polityczne. Sądził on, że poczta spełniła tylko swój obowiązek. A jeśli szły nadużycia, toś odeszkajmy rezultat zapowiedzianego przez p. Podbielskiego śledztwa. Faktem jest, że adresy polskie zaczęły się mnożyć dopiero na skutek agitacji polskiej.

Podobne zdanie wyraził poseł Sattler. Nie przejeżdżany ten nasz wróg wprowadził także urzędów, że mogły zejść nadużycia, jednakże bronił poczty, i zarzucał Polakom, że oni to utrudniają jej zadanie z powodów politycznych. Polacy chcą szkanować pocztę, ażeby ustanowić polskich urzędników. To też jest stronnictwo stoł po stronie poczty i zawsze popierał będzie każdą politykę antypolską rządu.

Poseł Vanderscheer, (Alkazyk) popierał skargi posłów polskich. I w Alkazy i Lotaryngii zdarza się, że poczta nie chce przyjmować adresów francuskich. Zwrócono na to uwagę, że tytuł napisano po francusku: Madame.

Poseł pan Dr. Krzymiński: Pan sekretarz stanu mylił się, jeżeli twierdzi, że poczta zaczęła występować przeciwko adresom polskim dopiero wskutek artykułu pewnej polskiej gazety. Trudności stawiano polskim adresom już w sierpniu i wrześniu r. z., gdy jeszcze żadna gazeta polska nie zalecała ludności, aby tylko po polsku adresowała. Poczta pierwsza więc rozpoczęła walkę z polskimi adresami. — P. Sattlerowi, który między innymi znowu zwrócił na to uwagę, że Niemcy pragną uszczuplić Polskę swoją kulturą, odpowiedział mówca, że Polacy bynajmniej nie pragną, aby ich gwałtem i przymusem uszczuplił wiano! Niechże rząd pruski zawsze trzyma się sołt przyrzeczeń królów pruskich, którzy zapewnili nam ochronę i zachowanie polskiej narodowości i religii katolickiej, a skarg z naszej strony nie będzie.

(Mowę posła naszego podamy doświadczenie, gdy nas dojdą zapiski stenograficzne.)

Pan Podbielski: Nie przeczę, że i dawniej zachodziły wypadki, iż poczta nie chciała przyjmować polskich adresów, ale według „berychtów“ podwładnych moich urzędników adresy te mnożyły się zaczęły dopiero, gdy prasa polska wzywała do pisania adresów tylko po polsku. Możecie mi panowie wierzyć, że gdybym chciał szkanować ludność polską, nie zatrzymałbym się w połowie drogi. Proszę was tedy, pomóżcie mi przynajmniej w tym kierunku, ażeby wróciły stosunki normalne, ażeby przynajmniej ci Polacy, którzy władają językiem niemieckim pisali adresy po niemiecku.

Pan Roeren wykazuje, że nie on, lecz właśnie pan Podbielski nadł obród charakter polityczny. Zresztą sprawa ta ma zanie polityczne. I tego znaczenia nikt jej odjąć nie zdoła. Żałuje też bardzo, że pan Podbielski nie uważał za potrzebne ostrzejsze aganie postępowania poczty polskiej, gdy mu udowodniono, że nie chodziło o niezrozumiałe adresy, lecz jedynie o bardzo wyraźne adresy polskie, że przeto nieprzymuszanie tych adresów jest jedynie szkaną polską ludności.

Konserwatywa Schrempf z Wyrtembergii — chciał dowiedzieć ośad pana Podbielskiego. My Niemcy południowi — mówił — nie troszczymy się o sprawy polskie, znamy tylko „polską gospodarkę“ i „semy polskie“. Polacy powinni być wdzięczni Niemcom za to, że ci dali im doskonałą pocztę niemiecką. Niestety, zamieszanie, wdzięczność, stawiają się hardo. Nie przeczę, że mogły zejść nadużycia ze strony urzędników, jednakże po stronie polskiej więcej takich nadużyć było.

Poseł Haussmann, wolnomyślny demokrat z Wyrtembergii, protestuje przeciwko temu, tu „wzmiankami o „polskiej gospodarce“ i „polskich sejmach“ obratono ludność polskich posłów. Pan Schrempf niema przemawiać w imieniu Niemców z krajów południowych. Zapewniam też, że ogromna większość tych Niemców inaczej zapatruje się na sprawy polskie, niż pan Schrempf, że stanowczo potępia takie szkanowanie ludności polskiej. Pan Schrempf przeprawił przy ostatnich wyborach do sejmiku wyrtemberskiego, więc znalazł czas do studiowania sprawy polskiej, ale widocznie nie wesoło nauczyć się zdołał. (Wesołość i brawa). Gdyby interpelacya zezwalała na głosowanie zaraz by się okazało, jak ogromna większość parlamentu potępia te szkanowanie polskiej ludności.

Poseł Schrempf napadł z powodu tego ośbide na p. Haussmanna, a marszałek hr. Bülow nie pozwolił niestety odpowiedzieć panu Haussmannowi na te zarzuty zalecego polakożerozy.

Na tem też skończyły się debaty. Głosowania po interpelacyi nie ma, sądzamy jednakże, że pan Podbielski nie będzie lekował woli ogromnej większości parlamentu i że cofnie odcienne zarządzenia poczty polskiej. Bądź bądź — posłowie nasi odnieśli wczoraj świetną zwycięstwo. Serdecznie też im nie wyrażamy im za dzielną obronę praw ludności polskiej i wiomy! Oczekajmy!

Nadmieniam jeszcze wypadki, że kanclerz hr. Bülow, który przebywał w parlamencie, pokarał się dopiero wtedy, gdy się obrad nad interpelacyą skończyły. Pan Podbielski wchodził się na niego, lecz hr. Bülow odmówił nie miał ochoty bronić straconej pozycji nacelnika poczty niemieckich. Zjawili się dopiero rozpoczły się obrady nad sprawą inwazyj, o czem doniesiemy jutro.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, 24 stycznia 1906

W sprawie chińskiej francuska „Agence Havas“ donosi z Pekinu, że 25 000 regularnych żołnierzy chińskich zgromadziło się pod Sien-tau o mię drogi od francuskiego wojska. Armia francuska rozstawiła linię forpoczt. Poseł francuski Pichon zwrócił się do księcia Czing i Hung-czanga z energicznym żądaniem rozpatrzenia tych wojsk.

Według „Voss. Ztg.“ chińskie odeszkodowane wojenne w kwocie miliardów marek opłacać centowane i spłacone będzie z podwyższonych cel morskich. Gwarantcy udziału wszystkich mocarstw. W ten sposób spodziewają się umocnić pożyczkę na bardzo korzystnych warunkach.

Kolejną rzecz ludzkich świat wkrótce przechodzi do porządku dziennego po nad zmarłym i tak dzisiaj już osoba nowego króla. Brytania zaprzęta umysły żywiej od codobiegającej królów.

Na posiedzeniu tajnej rady, stojącej przy boku tronu, przysięgł nowy król tytuł Edwarda Siódmego. Na zebraniu byli obecni wszyscy ministrowie oraz — lord Roseberry, przebiegielcy osobisty wczorajszego księcia Wali. W siedzienie to, które odbyło się w pałacu St. James, trwało godziną. Najpierw zabrał głos księstwo Devonshire i odczytał proklamacyę, którą pierwszy podpisał księstwo Yorku. Następnie przysięgł przysięgę, poczem wygłosił mowę jako korespondent zgodzie nixyjącej świat nadmieniał, iż głębokie zrobiła wrażenie. Szczególnie ustęp, w którym król podniósł, że dał sobie sprawę z ogromu swych obowiązków, wypowiedziany z namaszczeniem, wzruszył słuchaczy. — W obu ibach parlamentarnych po słownem przemówieniu młodził składali po słowie przysięgę na wierność królów Edwardowi.

W czwartek rano o dziewiątej odbyła się w stołicy proklamacya jego, jako króla. W Brytanii i Irlandii oraz cesarsa Indii. Ciesne tłumy zgromadziły się przed pałacem James a gdy marszałek doru, księstwo Norfolk ukazał się na balkonie pałacu z trębaczami, hołdami, tywe podniósł się okrzyki. Po farsze odczytał herold proklamacyę, w której słowy: „Nie haj Bóg zachowa króla!“. Potem ceremoniał ten powtórzył się na trzech innych punktach miasta. Marszałek był przywdział w karmazynowy, złotem auto i mowacy stół a heroldzi również w barwne kostiumy.

Tymczasem zwłoki królów Wiktorii i Edwarda w Osborne pod białym welonem, który przebija spokojne oblicze staruszek. Długość dotąd nie jest oznaczoną. Wiadomo wszakże, że pierwsza część pogrzebowych obrządków odbędzie się w Windsorze w kaplicy

czego w obecności zagranicznych ksiąg i innych gości. Potem zwolki mają być przewidziane do Freymore, gdzie rodzina uczestnicząca będzie w nabożeństwie żałobnym.

Z Afryki, a mianowicie z Standerton nad Vaalem dochodzi wiadomość, że dnia 19 go m. odbyło się ważne zebranie wodzów kuryk, w którym wzięli udział generał Botha i De Wet. (A zatem nie przebywał w kolonii Przylądka). Pod obrady przysłał wstępny, czy wreszcie się nie poddał, czy też wtarpać do Natalu. Zwolenników pokoju przegłosowano. De Wet przemawiał za walką w Natalu, kładąc nacisk na to, że Burowie posiadają już amunicję i żywność. Inni mówcy podnieśli, że dalsza walka ze strony Burów nie jest zbyt ryzykowna i udzieliła, gdyż Anglii ciekawość się namila i dzielnie walczą. — Chwilowo zatem ma widoków pokojowych. De Wet przywodził sobie na zebranie około tysiąca żołnierzy.

W sprawie nominacji nowego generała gubernatora królestwa kongresowego donoszą „Polit. Corr.“ z Wersawy, że nie rzyło być o nastąpi obadze tej posady. Hrabia von Daskow, ani też wywienian przez niektóre dzienniki szef okręgu miejskiego w Warszawie, generał Muszkiński, nie chcą przyjąć tej posady, pierwszy z powodu nadwątłego zdrowia, drugi z powodu podeszłego wieku.

O handlu ludowym.

Odczyt pana W. Wąsowicza z Poznania, wygłoszony na zjeździe Przemysłowców w Inowrocławiu (w streszczeniu).

W czasach, kiedy kryzysowo trzech literałów przemysł nasz i handel na każdym roku, kiedy całe Niemcy do krucyat przeciwko nam pobudza i jednym skokiem zdławie nas, w czasach, kiedy rząd i ministerstwo znaczą jedne miliony po drugich z funduszy przez nas składanych, na wykupno ziemi z rąk tych i na wspomnienie uśmierzonego przez „kółko” handlu i przemysłu nie mieckiego, kiedy naderdziej nas! dokładają wszelkich sił, aby nas uożyliże łabrami i helotami na własnej ziemi — w czasach tych my stoimy przerażeni bezczynni, albo ulegamy się za drubnami kłuchami chleba, które nam się jeszcze tu i tam odnalasze, a nie widzimy olbrzkiego kółka zarobkowania i możliwości zdobycia mątku, tuż przed nami leżącego! (Taką, przed naszymi oczyma ukrytą miną złota, to handel przemysł ludowy!

Rzucmy tylko okiem na szeroki i piękny kraj nasz, zasiany milionami chat i włości ludu naszego, obliczmy, wiele to milionów wydał lud nasz rokrocznie na niezbędne potrzeby swoje, i zapytajmy, do czyich to kieszeni płynie ten ciężko zapracowany grosz polski, ta polska prawda?

Łoząco ludność naszą w W. Księstwie Połackim, Prasacli i na Śląsku tylko na dwa i pół miliona, a w całej Polsce na 15 milionów, to musimy twierdzić możemy, że w pierwszym przypadku i i pół, a w drugim 10 milionów na nasz przypadek. Przyjmując, że każdy z nich wydaje na niezbędne potrzeby swe tylko 30 m. rocznie, to lud nasz w Księstwie potrzebuje rocznie za 45 milionów, a w całej Polsce za 1350 milionów towarów! Przyjmując dalszy zysk sprzedaży tychże tylko na 15 proc., to wynosi on w pierwszym razie 6, a w drugim 45 mil. marek rocznie!

A miliony te płyną od wieków i do dziś jeszcze w 9/10 częściach do kieszeni obcych nam nieżyjących!

Przyozny tego autor widzi w tem, żeśmy od wieków nie mieli rodzinnego handlu, ani przemysłu. Szlachcie nie było wolno w dawnej Polsce trudnić się wagą ani lokiem pod utratą przywileju szlacheckiego, a ludowi nie było wolno zeznać się z gleby, na której się urodził. Nie mieliśmy zatem właściwie własnego mieszkania, nie mieliśmy własnego handlu ani przemysłu. Pierwszym trudnili się przeważnie żydzi, drugim obce państwa, sprzedawali z sąsiednich krajów, a najwięcej z Niemiec, obdarzeni najrozmaitszymi przywilejami, i rządzący się po największej części własną, magdeburskim prawem. W braku własnych swolch był lud nasz zniewolony kupców i przez wieki było w oczach, a przyzwykłym, że czyni to po większej części i dzisiaj chociaż stożunki u nas w tym względzie nieco zmieniły.

Zmiana ta jest jednakże zbyt mała i handlu polskie, w którychby właściciel nasz mógł kupić materje na ubranie, albo gotowe ubranie, czapkę, futro, pończochę, meble, narzędzia do pracy itp. a pałacach prawie polskiej można. Drugą przyczyną, że lud stroni dzisiaj od kupców swolch, jest starotki oszty obchodzenie się z nim strony kupców, urzędników, że nie mamy hurtowników, od którychby kupiec polski mógł towar

swe sprowadzać, ani szkoły i okazy, w któreby młodzi ludzie branży tej nauczyć się mogli.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Poradnik prawny.

Przedruk wiadomości i artykułów, oznaczonych gwiazdką (*) bez podania źródła wbrocony.

(*) Panu M. B. w O. Kościuszki musiał gmina zapłacić, lecz może żądać zwrotu od tego, który nieoszczędnie sprowadził, lub od rodziny nieszkodliwego.

Przemysł, handel, rolnictwo i gospodarstwo domowe.

Waleczny praca, nauka, subiektliwość, oszczędność — popierajcie się wzajemnie!

Przedruk wiadomości i artykułów oznaczonych gwiazdką (*) bez podania źródła wbrocony.

— O fabrykach Peitold i Sp. donosi berl. „Local-Anzeiger“, że takas maszynowej tych fabryk wykazała jedynie kwotę 2.485.000 marek wobec 7.088.000 mk. długów. To też w przyszłości otrzymają za ledwie 30 procent swych należności. O tem, czy fabryki te mają być utrzymane nadal w ruchu, czy też zostaną zamknięte, zdecydować wydział wierzycieli, wybrany na zebraniu dnia 28 bm.

Ruch w Towarzystwach.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokol” w Inowrocławiu. Wznowienie gimnastyczne dał w piątek dnia 25 go bm. wypadki.

Nacelnik.

— Towarzystwo Kupców i Młodzieży kupieckiej w Inowrocławiu.

W przyszłą sobotę dnia 26 go bm. odbędzie się o godzinie 9 tej na białej sali hotelu Bista wieczornica Towarzystwa w samkniętem kółku, to jest wstęp mają tylko członkowie Towarzystwa i przesiłki wprowadzić gościć.

Program wieczornicy bardzo urozmaileony: próś śpiewu, deklamacyi, monologu, muzyki itd. będzie odczyt o Henryku Siemkiewicz.

Punktualnie przybyłe nadzór pośdane. Skromna ta wieczornica, a powoda niepomyślnych osądów w miejsce zabawowy śmiewy urzędowania, winna zgromadzić wszystkich 8 aa. członków wraz z ich rodzinami i znajomymi.

— Zarząd Towarzystwa Kupców i Młodzieży kupieckiej w Inowrocławiu.

— Towarzystwo Śpiewu w Inowrocławiu. Dalsze odbędzie się lekcy śpiewu wraz z pianini w hotelu Bista o godzinie 8mej.

— Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Inowrocławiu.

Zwycięzcy posiedzenia Towarzystwa naszego odbędzie się w niedzielę, dnia 27 bm., o godzinie 8mej wieczorem w lokalu p. Karłowickiego przy ulicy Turzkiej. Liczny udział pośdany. Goście mile widziani.

— Liatkowo. W niedzielę d. 27 bm. o godzinie w pół do 5tej po południu odbędzie się posiedzenie Kółka rolniczego w Liatkowie, na które członków zaprasza uprzejmie Zarząd Kółka rol.

Na luty i marzec

kosztuje „Dziennik Kuj.” na poczoła 84 fen., z odnośnieniem do domu 1,12 mk. Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listowi.

Wiadomości

miejscowe, potoczne i sprawy bieżące. INOWROCLAW, dnia 25 stycznia 1901.

(Telefon Wydawnictwa „Dz. K.” nr. 804.)

Uczmy dziele po polsku!

— Strzelno, dnia 24. I. 1901. Deputowanym na Sejmik powiatowy wybrany został dzisiaj w miejsce śp. Z. Matożyńskiego pan Ignacy Skrzydlewski z Wójcina. Wybracy w łobie 15 spełnił swój obowiązek gorliwie, bo tylko jeden z nich się nie stawil, zapewne dla jakiejś ważnej przyczyny.

— Od p. Prezesa Towarzystwa Kupców i Młodzieży kupieckiej dochodzi nas następujące przypomnienie: „Szaa Orlonkom Towarzystwa Kupców i Mł. kupieckiej w Inowrocławiu przypominamy uprzejmie, iż w sobotę dnia 26 bm. o godz. 10 tej rano odbędzie się pogrzeb jednego z najstarszych kupców inowrocławskich, śp. p. Franciszka Drwoskiego.

— Opa szerzy się podobno w mieście naszym coraz bardziej. Ogółem zapadło na tę chorobę, rzekomo 10, osób. Przebieg tej ma być jednaki łagodny. Większą część chorych amieszczono w szpitalu.

— Inowrocław, Bydgoszcz i Gniezno połączone zostały telefonicznie i wrocławskiem.

— Nowy agitator hakatyjski, dr. Wagoner wygłosił w ostatnich dniach odczyt w Gnieźnie i w Inowrocławiu. Mówił głównie o pierzawach i wótkach polskich. Badał z sprawozdania hakatyjskich, nie nowego nie udzielił ani nie powiedział. Zajął się w referatach tych tylko stare oklepane już komuny i fraszki hakatyjskie.

— Gniezno. Za nieporadne obowiazanie z meloizacji dziesięciami aresztowano pewnego hotelistę z Ozernejewa.

— Poznań. Poeta poznański uczyniła się interesować także gazety berlińskiej. Do berlińskiej „Staatsbürger Ztg.” donosiła z Poznania, że ktoś podał na pocztę list z adresem „Hrabia N. N. Hakatyjskiemu sekretarzowi postowy, języka polskiego woła nie zasłany, sądził jednak, że „Hrabia” to polski wyraz i spawany znaczy „Rabin”, skreślił więc polskie „Hrabia” i napisał „Rabbiner”. List doszedł na miejsce i polski hrabia zdziwił się nie mało, że go ktoś zapytywał na adresie „Rabbiner”. I jeszcze skarga się Niemcy na uciążliwą niemieczność.

— Poznań. Odpowiedzialny redaktor „Pracy” pan Siemiatkowski skazany został snów na 6 miesięcy więzienia za artykuł o uwięzieniu pauny Omaszkowskiej.

— Polpina. W ubiegłą niedzielę wywlecił kłosać biskup 22 subdykonów na dyakonów. Oto ich nazwiska: Józef Blok, Gracyan Chyliński, Franciszek Dekowski, Roman Dembiński, Antoni Gonderaki, Jan Dorczyński, Juliusz Dłeniara, Feliks Grzeszkiewicz, Stanisław Jaworski, Paweł Kontlar, Jan Maczykowski, Franciszek Mengel, Klemens Pape, Marcell Pleschowski, Leon Polomski, Franciszek Riez, Jan Ralski, Artur Schults, Franciszek Spora, Paweł Stępański, Władysław Tymański i Józef Ziegengagen.

— Z Brodnicy donoszą o „Gossiliger”, że tamże odbyło także wzięcia w domu pana meonasa Wyosyńskiego i to wyśledzono, iż sypa pana W. jest przesłaniem tajnego towarzystwa polskich gimnazystów. Bibliotecę jego oraz rozmaite dokumenty, dotyczące tego tajnego związku, zabrano.

Wiadomości te nie dajemy jeszcze wiary i oczekujemy rychłego sprostowania.

— Ciekawość do „Gossiliger” (ar. 19) pisał z powiatu łucholskiego, że obchód jubileuszu pruskiego w mieście wołki X. sążony się wyručeniem o godzinie 1 w nocy gości i lokali przez landarza, który sam w obchodzie brał udział!

— Wąbrzeźno. Prezydent rejonowy pan Horn z Kwidzyna przybył tu, aby wycożyć order Ozerowego Orła ezwartej klasy radcy rejonowego Buhrendowi. Pan Buhrend był w przejeździe tutaj na poizwanu i ałamił sobie wystrzałem nogę. Dłochybas znajduje się w szpitalu.

— Łaskowice. Wóz, nalezący do właściciela Rbdego, został przejechany przez podag osobowy. Wózka w sam czas zdążył zeskoczyć, koniom także nie było nie szło — a podag po krótkiej przerwie ruszył w dalszą drogę.

— Czerak. W grudniu w roku szesnym byli tu Bośnacy z niedźwiedziaki. Pewnej dziesięciny 6-letniej, która chciała niedźwiedziowi przysłać nogą bułkę, niedźwiedź uchwycił nogę i pościł ją kłosać. Na krzyk dziecka przbiegli inni i niedźwiedzia odpędzono. Sąż skazał posiadacza niedźwiedzia na karę więzienia. Wobec tego, że onś oddał się w więzienie śledczemu. Wznowił w sali sądowej B. śledcy dozwolnie zabrali młodą saba sulaćkę i babę dziecka okrzykowanego, które całe życie zostanie kaleką, wycożył 290 marek.

— Prasa warszawska. W Warszawie wychodzi obecnie 90 wydawnictw periodycznych polskich. Z nich 13 piem wychodzi co tydzień i 24 miesięcznie. Z piem codziennych jedno zaczęło wychodzić jeszcze w r. 1774, jedno w r. 1821, trzy w przedziagu lat 1860—1870 dwa pisa na d 1870—1873, jedno w r. 1897, jedno w r. 1898 i jedno w r. 1900. Z wydawnictw tygodniowych sześć latnia do r. 1864, potem od 1784—1890 przybyło 29 wydań, a 19 pojawiło się w ostatnim dziesięcioleciu, przyczem 1898 przybyło trzy wydawnictwa, w r. 1899 — trzy, w r. 1900 — czm. Z miesięczników 11 wychodziło do r. 1893, w 1896 przybyło 4, w r. 1897 — 4, w r. 1898 — 2, w r. 1899 — 1 i w r. 1900 — 2.

— Polacy konna we Lwowie. „Dziennik Polski” donosi: Powoli miasto nasze zaczyna przysławiać się o rasę przysławiać sobie wszelkie wyrobie i formy wielkomiejskie. Nawet na punkcie polskiej wiały Lwów rozmach europejski. Jak dokończymy polska ta będzie znacznie powiększona. Ale to nie jeszcze. Będziemy mieli we Lwowie konnych polczyków. Przypominajmy sobie, że w Lwowie powstał miasto do radu. Wobec tegożach się wiało, że przystąpił w sprawie reorganizacji polskiej i wiały, rząd będzie miał sposobność kryzysu i uogólnić. Swoją drogą tych konnych polczyków będzie niewiele. Najwyższy kilkunastu. Zadeniam ich będzie pilnowanie porządku na dalej oddalonych ulicach miasta, a co najważniejsza utrzymanie porządku na głównych ulicach w czasie dni targowych, kiedy to pieszcy polczyści rady sobie nie może dać z natłokiem fur, jadących w kierunku śródmieścia. W ten sposób ryka na tam ogromne konserwacja dróg miejskich.

— Studenci turecy w Berlinie, pobierający tam nauki na koszt tureckiej kasy państwowej, znajdują się obecnie w opłakanym położeniu. — Od roku nie otrzymali ani grosza z należących im się stypendjów i dzisiaj cierpieć muszą prawdziwą nudę. Jedną z gospodyń, wynajmujących pokoje tym studentom, udala się do ambasadora tureckiego, któremu opowiedziała o smutnej doli jego słomki. Ambasador odpowiedział, że to bardzo smutne są stożunki, że jednakoż pomoc nie nadszła rychło, jeżeli o niej w ogóle myśleć można. Ambasador mówił to na podstawie własnego doświadczenia, przed dwoma bowiem miesiącami wysocy urzędnicy ambasady tureckiej oddali z trudem wykłócać należne pensje za 6 miesięcy.

— Kultura w Chinach prawdyż o wiele kulturze niemieckiej. Świdczą to wojenny korespondent berliński „Local-Anzeiger” w liście, z którego podajemy poniżej wystr:

— Podawad trzeba kulturę chińską, piność Chaiosyów. Wyższo rolnictwa sztukę w uprawie ziemi w kraje tutejszym. M Niemcy takie i szalimi pomyślości nie nie możemy. Szlachliwież można, że gdyby ta osiedli chłop niemiecy, z chińskimi rolnikami nie mogliby współwzrostnąć. Aż w przyszłości nie posiada chłop niemiecki piności i rafnowanej akuracji chłop chiński. Z dziełony jętm wyznać, że wszystkie ber wyjątku wale chińskie przedstawiają się o wiele okazale, niż chiłopkie gospodarstwa w większej części Niemiec, nie tylko w dziełach polskich, lecz nawet w Brandemburgu.

Ot są niepodejrzane Niemcy o — okrutnych i barbarzyńskich Chłach i Chłach.

— Pijaństwo kobiet angielskich. Ciekawo, ale zarazem i bardzo smutną statystykę samje się obecnie oia niemił prasa londyńska. Idzie to o ocar bardziej szerszą się nadoj pijactwa wśród sdr Abiona, i to nie tylko w najniższych warunkach proletariatu, ale także w lepszych sferach. W ubiegłym roku aresztowali konstablowe na ulicach Londyna nie mniej niż więcej jak 11.000 kobiet za publiczne sgorzenie z powodu pijactwa.

— Z radzieck. Do „Gazety Polskiej” donoszą: [Zamieszkała w Olesie wdowa, Anna Harbowska, oczekująca powrotu z Orenburga córki swej Maryi, zastanawiają się

tam u brata, floors, stó-ej nie widział lat 6. Skutkiem samolotu ślicznych, panna, jak i tysiące innych pasażerów, postawiała przes tydzień w Rostkowie. Smutek matki nie miał granic. Nie otrzymując od córki żadnych wiadomości, zastępowowała do Rostkowie, lecz odpowiedzi nie otrzymała z powodu nie znalezienia adresatki, której w głowie nawet nie powstało przegadać się niedoręczonych telegramów. To więcej jeszcze powiększyło smutek pani Harkowskiej. Pewnego razu siedziała ona w samotności przy stole, gdy nagle drzwi się otworzyły i na progu stała od dawna oczekiwana Marya. Ujrawszy matkę, z głosem krzykiem rzuciła się w jej objęcia. Z pierś Harkowskiej wydobył się długi oddech, zamiast widać się z córką, pozostała jakby przybita do miejsca, a następnie zaczęła biegać tam i z powrotem po pokoju. Przestraszona na zachowanie się matki córka, ustraszona ją i ujęła za rękę, lecz matka ugrzysła ją i wyrwała się, wybiegła na ulicę. Ruszono się za nią w pogon, pochwycono i przegrodzono do mieszkania. Biedna staruszka pod wpływem nagłej radości dostała pomieszczenia myślowe i nie potrafiła dotąd córki, której z taką niecierpliwością oczekiwała.

— **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 26-go stycznia, Polikarpa b. i m. — w kalendarzu słowiańskim Skarbmira.

Wschód słońca o godz. 7 min. 54 — zachód o godz. 4 min. 32.

Od Redakcji.

Do Listkownika. Serdecznie dzięk. Zamieścimy ją. Dalsze sprawy pocztowe są już zbyt daleko.

Bilans

podpisanej Spółki za rok 1900

AKTYWA		PASYWA
1. a. Udziały	18 891,84	18 891,84
b. Dywidendy, przysp. s/e	714,00	714,00
2. Dywidenda wypłać. w/g		123,60
3. Wskaz		
4. Depozyty	100 899,79	100 899,79
Procenta dopłacone	3 591,30	3 591,30
5. a. Fundusze rezerwy	2 262,28	2 262,28
b. Zysk z tytułu dopła.	419,60	419,60
6. Banki		30 000,00
7. Akcje		500,00
8. Rezerwa sprowalnia		210,00
9. Administracja		
10. Gotówka		
153 670,00		153 670,00

Liczba członków:

Z roku 1899 przeszło na rok 1900 238
W roku 1900 przysp. 40

razem 278

W roku 1900 wystąpiło i umarło 8

Na rok 1901 przechodzi 268

Pakość, dnia 24 stycznia 1901.

Bank ludowy

Ergetregene Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

ZARZĄD. 291

X. Chylewski. Jakob Stranz. L. F. Stroiński.

Bal posejmikowy w Toruniu

odbędzie się

5-go lutego 1901

na wielkiej sali Artusowej.

GOSPODYNIE:

Brzeska Julianowa z Krotoszyńska,
Działowska Leonowa z Młocin,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,

GOSPODARZE:

Brzeski Stanisław z Cieślina,
Dominiński Edward z Łysymie,
Działowski Zygmunt z Dembińca,
Komierowski Roman z Niechcowa,
Czarnecki Zygmunt z Rusk,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,
Młocin Stanisława z Leszczyna,

Oznajmiamy niniejszem szanownemu ogółowi Inowrocławia i okolicy, że

Czytelnia nasza

po uporządkowaniu jest z dn'em dzisiejszym na nowo na usługi Szanownej Publiczności.

Czytelnia imienia śp. Dr. Czaplickiego w księgarni Dzien. Kujawskiego. przy ul. Fryderykowskiej 8.

NE. Warunki abonamentu: od jednego tomu opłata 60 fen. miesięcznie i 3 mk. zastawu; od sześciu książek 1 m. miesięcznie i 6 mk. zastawu. Ponad 6 książek abonament opłata 1,50 do 2 mk. Zestaw po ukończeniu abonamentu zwracamy.

Dla członków czytelnicy pozostają warunki statutu objęte obowiązującymi.

Licytacja tyczek i kup chojen

odbędzie się we wtorek, dnia 29 stycznia r.b. o godz. 10 przed połud. w oboz w Białowie.

Kupki będą przy drogach, które otaczają zagajnie obok Józefinowa. Gajowy; tamże udzieli bliższych objaśnień.

Bussac. Białowie.

Od Administracji.
Pana H. S. w Strzelnie. Reklamować na pocztę.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 10-tej ranoj; później już tylko do numeru następnego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Bydgoszcz, 22 stycznia (Sprawozd. Isby handlowej):
Pasienki, sdrowy towar, podług jakości 145—151 mk. przedni towar 000—000 mk. Zyto podług jakości 125—133 m. Jęczmień podług jakości 125—132 m. Dobry towar słodowy 134—140 m. Groch na pas 135—144 m. Groch do gotowania 170—180 m. Owies 128—134 mk.

Ostatnie telegramy giełdowe.
BANK BAŁTYCKI, Gdańsk.

Nowy York, d. 24 stycznia 1901.	Kurs s. d. dzisiaj.	Kurs s. poprz.
Pasienka szarawa loco	0,80%	0,80%
" na styczeń	0,79%	0,79%
Mak loco	2,70	2,65
Kukurydza na listopad	0,44%	0,44%
Oukier fair, at. (Muss.)	4 1/2	4 1/2

Hamburg, d. 20 stycznia (z giełdy ranoj.)		
Oukier surowy basis 88° Rendement transito fob. Hamburg incl. work.		
Tendencja: spok.		
na styczeń	9 17 1/2	9 17 1/2
na luty-marzec	9 25	9 25
Magdeburg, dnia 25 stycznia (z giełdy połud.)		
Oukier surowy basis 88° Rendement transito fob. Hamburg incl. work.		
Tendencja: spok.		
na styczeń	9 12 1/2	9 15
na luty-marzec	9 22 1/2	9 25
na kwiecień-maj	9 35	9 37 1/2
na sierpień	9 60	9 62 1/2
Gdańsk, dnia 25 stycznia 1901.		
Oukier surowy basis 88° Rendement transito franco Nowy-Port incl. work.		
Tendencja: spok.		
loco	9 00	9 05
na styczeń		
na luty-marzec	150	149
na kwiecień-maj	154	154
Zyto basis 121 fob. holenderskie		
Tendencja: słabo		
loco krajowe	124	124
Kurs rubli: Dnia 24 stycznia: 100 R. = 216,15 m.		

Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że z dnem 1-go października r.p. przeniosłem mój

Skład sukna i magazyn garderoby męskiej

do własnego domu przy ul. Zygmuntowskiej nr. 2 naprzeciw hotelu Bastia. Zaoferuję takowy w nowość krajowe i zagraniczne mogą Szanowną Publiczność wyborowym towarem i gustownym wykonaniem pod każdym względem zadowolić. Dziękując za okazywaną mi od lat 15 życzliwość proszę o zaszczycenie mnie i nadal swem zaufaniem.

Z szacunkiem

T. Zalewski.

Atrament luźny

połączone
Księgarnia
Dziennika Kujawskiego
Mają plac
Jest do sprzedania Blizy
Informacji udzielił J. Rykowski
ul. Poznańska 1.

Dwa domy komornicze

na do rozebrania tanio na sprzedaż 276

w Dom. Mirosławic.

Mam samir 244

zadzierzawie wyszynk

wódek, piwa itd. w mieście i proszę mi nadesłać oferty
Frankenberg
= Trzebież.

Handel

składający się z 2 pokoi i kuchni, z stołami i obieranym sklepem, również na tytonie z odpowiednim warsztatem, mam w Strzelnie przy ulicy K. ściełnej nr. 14 blisko rynku od 1 maja r.b. do wynajęcia 240) L. Stępiński

Pomieszkanie

składający się z 5 dużych i ładnych pokoi z wszelkimi przyrządami i łaźnią jest z powodu przeprowadzki od 1 kwietnia r.b. do wynajęcia za 850 węgla 910 mk. 196) K. Kasper, prokurysta, ul. Zygmuntowska 7, 11

2-go ucznia

przyjmie do handlu towarów korennych, win i destylacji od 1-go lutego r.b. 277) T. Karasiński, Strzelno.

Kaufmännische Fortbildungsschule.

Sonntag, den 27. d. M. Vor-ittag 9 1/2 Uhr findet in der Kaufmännischen Fortbildungsschule Mittelstr. 9. die Feier des 200. jährigen Jubiläums des Königreichs Preussen, verbunden mit der Feier des Geburtstages Sr. Majestät des Kaisers statt.
Die Prinzipale sowie alle Freunde der Anstalt werden hierdurch ergebenst eingeladen.
Der Leiter der Kaufmännischen Fortbildungsschule
Rektor Janetsky.

Sprostowanie!

Wobec ogłoszenia pana W. T. Witkowskiego w „Dzienniku Kujawskim” oświadczam dla sprostowania niniejszem co następuje: Nie prawdą jest, jakoby p. W. T. Witkowski interes swój przez 6 lat, przy ul. Fryderykowskiej 22/23 istniejący, przenosił na ul. Orłowską, gdyż drogą kupną nabyłem od p. W. T. Witkowskiego nie tylko całkowite urządzenie sklepu, lecz również zapasy towarów dla mnie przydatne. Interes zatem p. W. T. Witkowskiego przy ul. Orłowskiej jako nowo założony uważać należy.
Z szacunkiem 288)

Władysław Ziśdorff.

Poszukuję od 15 kwietnia r.b.

nauczycielki

egzaminowanej i muzykalnej do jednej z klas w dalszym ciągu.
M. Dominińska.
Zajeziorze 203
(Hintersee p. Stuhm Wor.)

człowieka lub panny

biegłą w stęgnięci i pianin na maszynie.
Oferty upr. się do eksped. Dziennika Kujawskiego pod Ht. M. P. 294.

2 uczni

przyjmie zaraz 293) B. Konarski, fryzjer w Pakość.

Dzielnicy

formlarzy, kolodziei (stelmach), kowali, ślusarzy i stolarzy

na maszyny różnego rodzaju kuje na stół zatrudnienie K. Gmurowski.
Poznań, ul. Wiktoryi nr. 12

Do mego handlu korennych i destylacji poszukuję

uczni

pożamiejszego, syna ucznia wych. rodziców. Zgłoszenia przyjmuję
J. Szokalski.
Inowrocław, ul. A. Ducha